Poczta opłacona zgóry. Cena pojedynczego egz. mk. 30.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 250 mk. Pojedyńczy numer 30 m.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 60 mk. w tekście 120 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok III. Warszawa, dnia 23 kwietnia 1922 r. № 17.

Okólnik Konsystorza.

Do Ks. ks. Pastorów i Kolegjów kościelnych, Prezbyterstw—Rad kościelnych Warszawskiego Ewangelicko-Augsburskiego Okręgu Konsystorskiego.

Nasz ukochany Kościół luterski w Polsce stoi na rozdrożu. Już od kilku lat — jeszcze za czasów okupacji—wichrzone w nim i usiłowano uczynić zeń narzędzie różnorodnych tendencyj zarówno politycznych jak i nacjonalistycznych. Podkopywano też systematycznie powagę władz kościelnych oraz ks. ks. pastorów, miotając na nich najcięższe oskarżenia. I co najsmutniejsze: przy zatargach tych spierano się o wszystko—o prawo kościelne, o kościelne przepisy, o nową ustawę, o prawa parafjan, o tytuły najwyższego kierownika kościoła, o polskość i niemieckość—lecz, niestety, nie było w tem wszystkiem troski o to, co jest źródłem i światłością kościoła—troski o wiarę w Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela naszego, o życie prawdziwie chrześcijańskie, o zgłębienie prawdy Bożej, o szczery i prawdziwy luteranizm. Nic dziwnego, że robota wichrzycielska doprowadziła do następstw jaknajgorszych, i że doszło do tego, iż na wiecu zwołanym przez p. Spickermanna, posła na sejm ustawodawczy z Łodzi, powzięto uchwałę, by uważać generalnego superintendenta za złożonego z urzędu, wszcząć agitację we wszystkich parafjach kraju naszego i t. p.

Tak dalej być nie może: musi nastąpić wyjaśnienie sytuacji.

Trudności, z któremi walczymy, zwiększyły się jeszcze przez to, że nie mieliśmy możności zwołania zgromadzenia kościelnego (synodu), odpowiadającego obecnemu duchowi czasu, zarówno jak i potrzebom naszego kościoła w Polsce. Nasza przestarzała Ustawa Kościelna z roku 1849 zna tylko synody pastorskie lub też synod generalny, składający się z 12 członków. Projekty konsystorza w tym względzie, chociaż zaaprobowane zarówno na konferencjach ks. ks. pastorów, jak i przez powołaną specjalnie w tym celu komisję, spotkały się z namiętnym sprzeciwem w kołach naszych współwyznawców w Łodzi, z drugiej zaś strony przeciwstawili się tym projektom ultra-katoliccy członkowie komisji konstytucyjnej w Sejmie, ktorzy zastosowali taktykę przewlekania, czyniąc załatwienie tej sprawy w czasie najbliższym wprost nieprawdopodobnem.

Stosując się przeto do życzenia, wyrażonego przez wielu współwyznawców, konsystorz zdecydował się odstąpić tymczasowo od ostatecznego uregulowania stosunku kościoła naszego do państwa i przedewszystkiem uzyskać legalną podstawę do tego, by zwołać synod, któryby posiadał pełnię praw. Odnośny projekt został przyjęty w dniu 7 b. m. przez Sejm w drugiem czytaniu i w ciągu 2 tygodni stanie się przypuszczalnie prawem obowiązującem.

Na mocy tego prawa zwołany będzie niezadługo synod konstytucyjny Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce, który samodzielnie i zupełnie niezależnie od państwa uchwali dla kościoła naszego nowy statut organizacyjny i przedstawi państwu wnioski swoje w sprawie uregulowania stosunku kościoła do Państwa. Synod ten ma się składać z ks. ks. pastorów oraz przedstawicieli świeckich, a mianowicie w ten sposób, że każda parafja, ta nawet, która w danej chwili nie posiada własnego pastora, jak również większe filjały, wyśle do synodu, jako delegatów, swego ks. pastora, względnie ks. ks. pastorów, i taką samą liczbę przedstawicieli świeckich, przez parafję wybranych. W ten sposób nasz synod ustawodawczy, według dokładnego obliczenia, składałby się: z 76 pastorów, 4 profesorów teologji i 122 delegatów świeckich, ogółem z 202 osób, t. j. z liczby tak znacznej, jakiej nie ma żaden synod w Europie (synod pruski, reprezentujący 18 miljonów dusz, składa się z 193 członków, synod saski, reprezentujący $4^1/_2$ miljona—z 86 członków). Wszystkie parafje mają mieć swoich przedstawicieli. Stosunek pastorów do delegatów świeckich wyraziłby się cyfrowo jak 2 : 3.

Poseł Spickermann z towarzyszami zaprojektował inny skład synodu, co jednakże zostało odrzucone przez sejm. Według tej poprawki synod składałby się z 335 członków, a mianowicie z 75 pastorów i 260 delegatów świeckich. Stosunek przeto liczbowy byłby jak 1 : $3^1/_2$!

Konsystorz, jak i wielu, wielu innych, jest przeświadczony, że tak gromadny synod byłby dziwolągiem, dla liczebności swej niezdolnym wprost do pracy twórczej, nie kierowałby się względami na dobro kościoła, lecz stałby się raczej terenem starć wzburzonych namiętności. A tego właśnie już wszyscy chyba mamy dosyć. Jesteśmy przekonani, że wielu naszym współwyznawcom, jak i nam, uprzykrzyły się te ciągłe niesnaski, i że wszyscy pragniemy porozumienia. Jest ono zdaniem naszem możliwe na projektowanym przez nas synodzie, składającym się z 202 członków, na którym musimy dążyć do tego, by pogodzić wszystkie przeciwieństwa, oddać każdemu, co mu się należy, oraz utworzyć jednolity organizm kościelny, jaki mieliśmy dotychczas, w którym różne narodowości współżyją w pokoju, złączone wspólną wiarą, skupione pod hasłem: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki".

Konsystorz jest przecież daleki od tego, żeby wobec kogokolwiek miał dopuszczać się przemocy lub chciał kogokolwiek niewolić do przystąpienia do tej naszej jednolitej organizacji. Kto z jakichbądź powodów, lub też z pobudek sumienia do kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce należeć nie chce, ma możność wraz z jednomyślnymi stworzyć sobie inną organizację, czy to będzie wolny kościół, czy kościół niemiecko-ewangelicki, czy też wreszcie jak go sobie kto nazwać zechce. Owszem, my posuwamy się tak daleko, że, gdyby nawet całe parafje się od nas odłączyć chciały,

nie myślimy im stawiać żadnych ku temu przeszkód. Mamy jednakże nadzieję, że zdrowy zmysł kościelny naszych współwyznawców odniesie całkowite zwycięstwo i pozwoli nam pozostać tak, jak dotychczas, *jednym* Kościołem Luterskim w Polsce.

W tem przekonaniu Konsystorz prosi ks. ks. pastorów oraz członków kolegjów kościelnych (prezbyterstw-rad kościelnych) o przystąpienie już teraz do prac przygotowawczych, związanych z przyszłym synodem, a mianowicie do formowania tymczasowych list wyborczych, to znaczy spisów parafjan, mających w każdej parafji prawo wyborcze do synodu. Prawo wyborcze do synodu konstytucyjnego—po ostatecznem przyjęciu przez sejm—przysługiwać będzie każdemu członkowi naszego kościoła, bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów będzie miał skończonych lat 24, od pół roku przynajmniej mieszka w obrębie danej parafji i we wskazanym terminie zapisze się na liście wyborczej.

Pan zaś, nasz Bóg, który zawsze łaską darzył nasz kochany Kościół Luterski w Polsce i który nas ocalił w licznej niedoli, niech raczy być nam ostoją i w tych ciężkich czasach, abyśmy trwali wiernie przy wierze ojców, możnie stanęli w obronie Chrystusa i Jego Kościoła, i w zamieszaniu obecnem nie tracili z oczu tego jednego, co jest potrzebne!

„Wiara twórcza".

Pod powyższym tytułem wyszedł pierwszy numer (w marcu 1922 roku) miesięcznik, poświęcony kulturze ducha. Wydawnictwo informuje nas, że wypuszcza to pismo na próbę jako rzucenie hasła w nasze społeczeństwo. Za cel stawia sobie pielęgnowanie życia wewnętrznego na podstawach Wolnej Myśli.

Artykuł (n. b. jedyny) p. t.: „Religja a człowiek współczesny", porusza wiele bądź co bądź ciekawych spostrzeżeń i zagadnień. Na wstępie bardzo słusznie podnosi, że w towarzystwach naszych uchodzi za niewłaściwe poruszanie tematów religijnych w rozmowie, co wywołuje pewne zakłopotanie i niechęć. Przyczyną tego jest obojętność religijna naszego społeczeństwa, co znów wynika z systemu naszego wychowania, które wpaja w nas szereg formuł i praktyk zewnętrznych, magicznych czynności, a to nie ma nic wspólnego z duszą człowieka.

Autor dalej usiłuje określić, czem właściwie jest religja? I na podstawie Schleiermachera, Durkheima, Bendera, Friesego, Runzego daje takie określenie:

Religja 1) jest związkiem wewnętrznym jednostki z przedmiotami, którym się przypisuje wyższe wartości duchowe: 2) wyobrażenia tych przedmiotów wywołują w umyśle rys skupienia oraz uczucie pewnej zależności od nich, połączone jednak z poczuciem siły moralnej, jakiej one udzielają; 3) związek wyżej wspomniany wyraża się szeregiem działań, mniej lub więcej usystematyzowanych. Do tego dodaje, że w tych ramach mogą się pomieścić wszelkie formy religji od najniższych do najwyższych. Przyczem zaznacza, że dochodzi do przeświadczenia, iż pojęcie Boga nie jest rzeczą konieczną; (nie zgodziłbym się tu z autorem) religja staje się poczuciem związku z całym wszechświatem i odczuwaniem nieskończoności jako swego środowiska.

Podług Schleiermachera Bóg stanowi *jedność* całej masy składających wszechświat przedmiotów. Przyjmując za Schleiermacherem łączność naszej jaźni z *najwyższą jednością* wszechrzeczy, jednak wyklucza pojęcie Boga. Powołując się na Fichtego, powiada, że religja jest czysto uczuciowym objawem, który jakby eterem czyli światłem wewnętrznem prześwietla wszystkie nasze czynności życiowe. Wskutek czego sądzi, iż specjalnych czynności tu nie potrzeba, a stąd niepotrzebni są kapłani, pośrednicy, kościoły, obrzędy, amulety i t. p.

Autor dalej stwierdza, że religje historyczne pospolicie służyły za narzędzie wyzysku, tem niemniej utrzymuje, że religja w swoich źródłach była zawsze buntem w najszlachetniejszem znaczeniu. Taki bunt wszczął Mojżesz wobec tradycji egipskiej, Jezus wobec judaizmu, Mahomet wobec sabeizmu arabskiego, Luter wobec papizmu i t. p.

Jako cel wskazuje bardzo ważny i godny uwagi postulat dążenia *nie do tego, aby się kłaniano ich postaciom*, ale aby się *starano przeżyć za ich wzorem* we własnej duszy ten stosunek do boskości, jaki oni przeżywali, słowem zmierza do wychowania nowego człowieka dostojnego; zamierza przytem głosić to, co ludzi łączy, a nie co ich dzieli.

W końcu zaznacza, że religja tak pojęta (w granicach czysto uczuciowych) nie wpada w konflikt z nauką.

W „sprawach bieżących" daje krótki przegląd kilku stowarzyszeń pozawyznaniowych. *A. Kozicki.*

Religja wobec nauki.

Odczyt I. Machlejda,

wygłoszony dnia 25.III r. b. w sali Filharmonji Warsz.

Szanowni Słuchacze!

Przed oczyma mojemi staje wyraźnie obraz wielkiego artysty, przedstawiający słynnego anatoma wieku XVI, *Wezaljusza*, lekarza przybocznego Karola V-go i Filipa II-go. Scena wyobraża chwilę przed dokonaniem sekcji na zwłokach młodej dziewczyny, której trup napoły obnażony leży przed lekarzem. Wezaljusz ma utkwiony wzrok w krucyfiks, znajdujący się na ścianie. Twarz zdradza pomieszanie lęku z rezygnacją, walki wewnętrznej z postanowieniem zbadania tajemnic ciała ludzkiego za pomocą ostrza noża. Nowy to krok w życiu ludzkości, nowy śmiały krok... Wszakże dokonywanie sekcji było wzbronione przez religję: ciało miało być zachowane na zmartwychwstanie.

Patrzysz na obraz i zda się, że czujesz, jak pulsuje żywo krew w twarzy anatoma, czujesz walkę wewnętrzną... Istotnie, inkwizycja skazuje na śmierć niesłychanego śmiałka. Od śmierci uwalnia go wstawiennictwo potężnych opiekunów: króla Filipa postanowienie, by uczony zmył swoją śmiałość i grzech swój przez pielgrzymkę do grobu świętego. Owocem tego śmiałego czynu jest pierwsza dokładna anatomja ciała ludzkiego, stanowiąca podwalinę naukową do rozwoju medycyny nowoczesnej.

Oczywiście, nam nawet do głowy nie przychodzi, aby jakikolwiek naukowo wykształcony lekarz mógł spełniać zadanie swoje bez dokładnej znajomości czynności organów ludzkich. A jednak tak dawniej nie było. Prawo do badania tej dziedziny wiedzy musiało być wywalczone dzielnością i śmiałością uczonego.

Każda niemal dziedzina wiedzy w ten sposób uwalniała się i wyzwalała z więzów, nakładanych jej przez Kościół, jako „krzewiciela prawdy i dawcę światła".

Powoli, lecz stale, nigdy nie spoczywający umysł ludzki żłobił sobie w skamieniałych formach bytowania nowe ścieżki, rozszerzał już raz zdobyte i pogłębiał je. Duch wyzwoleńczy szedł i parł naprzód, aż powstała nauka, która samej religji w jej istnieniu zagroziła: duch świecki, wolnomyślny, żywiołowy stanął na przeciwległym biegunie życia i pewny siebie, silny, konsekwenty rozpostarł panowanie swe nad całym światem cywilizowanym.

Kto przypuszcza, że był kiedykolwiek na świecie taki czas, w którym ludzie posiadali całą prawdą i nią kierowali się wyłącznie w sprawach swoich, ten ulega złudzeniu. Zawsze były pozycje i przeciwpozycje, ludzie trzymający z urzędowemi prawdami i ludzie, zwalczający je i głoszący nowe prawdy; ale to, co obserwujemy od XVI stulecia, ten rozrost niebywały nauki i jej wpływu na masy, stanowi zupełnie nową charakterystyczną cechę czasów naszych. Wszakże nie mówimy o poszczególnych wyłamywaniach się tego lub owego człowieka, lub tej lub owej grupy ludzi z zasad powszechnie dawniej obowiązujących. O nie, dziś mamy do czynienia *z nowym duchem, z nowem myśleniem* świata, który zakwestjonował nietylko prawdy religijne,

Z życia młodzieży.

Komitet zbierania funduszu na budowę siedziby Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie zebrał w ciągu I-go kwartału 1922 roku następujące ofiary:

Zebrane na zabawie tanecznej 1 lutego 1922 r.

R. Rother 1.000 marek., St. Straus 1,000 marek. Emilja Szwedowa 1,000 mk., Bracia Fitzner 5,000 mk., T. Dutkiewiczowa 1,000 mk., adw. Alfred Bursche 1.000 mk., Cz. Długosz 1,000 mk., W. Behsler 200 mk., Hintze 200 mk., E. Osińska 200 mk., Jakób Glass 500 mk., Hozerowa 200 mk., J. Kretschmer 1,000 mk., Emilja Jankówna 1,000 mk., Henryk Haman 1,000 mk., Henryk Orłowski 2,000 mk., Aleks Maciuszko 500 mk., J. Trenkler 320 mk., G. Sztokinger 100 mk., Marja Nuszkowska 1,000 mk., E. G. 1,000 mk., Edward Paszke 1,000 mk., F. 40—A. 40 mk., Lili Ungelterówna 1,000 mk., Cybe Leonard 1,000 mk., Hugo Umgelter 25,000 mk., Henryk Schenk 3,000 mk., Janina Hellmann 500 mk., E. Hauser 200 mk., K. Schultz 1,000 mk. Marja Wallewein 500 mk., Jerzy Hirszowski 1,000 mk. E. Busz 200 mk., W. Wolff 500 mk., A. Fligge 200 mk., H. Boerner 300 mk., Wanda Beek 1,000 mk., Adela Lichtner 200 mk., Jakób Hausner 5,000 mk., T. Kruger 200 mk., Hezer 100 mk., W. Georgensohn 1,000 mk., Maryla Jankówna 1,000 mk., Artur Karle 1,000 mk., A. Eckert 1,000 mk., Aleks Semler 1,000 mk., A. Jakimiak 200 mk., A. Sztokinger 180 mk., Alfred Umgelter 1,000 mk., Wacław Szeing 1,000 mk., M. Frenkel 480 mk., Janina Wiedigerówna 1,000 mk., Hugo Umgelter 1,000 mk., Marja Szolc 2,000 mk., Egenja Cybówna 1,000 mk., E. Schwarmanówna 500 mk., Temler Ludwik 200 mk., Juljan Henneberg 2,000 mk., P. Ablowa 1,000 mk., E. Meyerhoff 1,000 mk., Marja Deicke 200 mk., Rom. Burckart 500 mk., J. Butycka 200 mk., N. Bernstein 200 mk., W. Ebert 500 mk., Irena Blunk 2,000 mk., Z. Hasterman 300 mk., Marja Jabłkowska 1,000 mk., Marja Reszkowa 500 mk., Wilhelmina Haensel 1,000 mk., Dr. Goldberg 200 mk., L. Alwens 1,000 mk., F. Diering 250 mk., R. Cyntel 100 mk., St. Kohl 1,550 mk., M. Winkler 250 mk., G. Ertner 250 mk., P. Pfenik 1,300 mk.

P.p. Edward Behsler 2,000 mk., Jakubsze 500 mk., Aleks. Gitner 500 mk., K. Just 150 mk., A. Kamińska 1,000 mk., J. Szulc 300 mk., H. Silinger 100 mk., Anna Jelter 500 mk., Albert Cebe 1.000 mk., Helena Fuchs 500 mk.

Zebrano na herbatce dnia 3 kwietnia 1922 roku 18,000 mk.

Razem wpłynęło 167,040 mk.

Warszawa, dnia 8 kwietnia 1922 r.

Przewodniczący: *Wiediger.*

Skarbnik: *Henryk Orłowski.*

Unja związków kobiecych.

Bezpośrednio przed kongresem eucharystycznym odbędzie się w Rzymie od 18 do 23 maja zjazd rady międzynarodowej unji międzynarodowej katolickich związków kobiecych, grupujących kilka miljonów członków. Do unji należy 47 związków, przedstawiających 21 narodów Europy i Ameryki. Polska jest reprezentowana przez 4 związki: krakowski, lwowski, warszawski i poznański.

Zjazdowi będzie przewodniczyła polka z Krakowa Marja hr. Wodzicka, przewodn. unji od r. 1913 z nominacji papieża Piusa X po zjeździe w Londynie.

Obecny papież Pius XI odnosi się ze szczególną życzliwością do unji międzynarodowej kobiecych związków i do jej zapowiedzianego zjazdu w Rzymie. Na hołdowniczy telegram i pisma hr. Wodzickiej, wysłane w sprawach unji do kard. Gasparri'ego papież odpowiedział serdecznie, okazując wielkie zainteresowanie się — udzielając błogosławieństwa apostolskiego wszystkim członkom unji, które jeszcze powtórzył w telegramie treści następującej: Ojciec św. przyjął z żywem zadowoleniem hołd i wyrazy przywiązania i wierności prezesowej i członków unji międzynarodowej katolickich związków kobiecych, ponawia z serca ojcowskie błogosławieństwo z życzeniami wzrastających owoców zbożnej pracy.

Tak się umieją krzątać kobiety katoliczki-rzymskie około swego wyznania. Zanika nienawiść narodościowa i Polka — najspokojniej obradować będzie z Niemką, nie widząc w niej nic wrogiego. Nienawiść narodowościową — kościół rzymski ma na eksport, a „patrjotyzm“—w rzymskim kościele—to sposób na pewne słabostki ludzi przywiązanych do swego kraju ojczystego.

A teraz spójrzmy w nasze środowisko.

Rozbieżność zdań w sprawach narodowych, spory, podniecane często zzewnątrz, są przyczyną naszej słabości. Małe dążenia do jedności i zgody rozbijają się o prowokacyjne stanowisko poszczególnych jednostek

---

ale częstokroć wprost samą zasadę religji i konieczność jej istnienia. Trzeba zdawać sobie dokładnie sprawę z tej okoliczności, że religja, jako jedna z form *myślenia, czucia, wzruszeń, natchnień i przeczuć*, jest wobec postępu myśli pod znakiem zapytania i przechodzi kryzys jeden z najpoważniejszych, jakie dotąd przeżywała: walka idzie od wewnątrz myśli i atak, acz spokojny i poważny, jest niezwykle silny. Fakt istnienia takiego kryzysu zmusza do głębokiego zastanowienia myślących, a miłujących religję, bo kryzys jest wszechstronny.

I.

Zanim rozważę temat swój, pragnę przedewszystkiem wyjaśnić, co mam na myśli, gdy mówię o religji.

W języku naszym mamy dwa pokrewne wyrażenia: religijność i religję. Przez religijność rozważać należy stan uczuciowy człowieka, który religji potrzebuje, a przeto w niej żyje. Uczucie religijne ma przedewszystkiem charakter osobisty, podmiotowy, który nauka zowie *subjektywnym*. Oczywiście, ta subjektywna strona potrzeby naszego ducha nie stanowi przedmiotu moich roztrząsań: jest ona świątynią najwspanialszą naszą i znajduje się wewnątrz nas. Są ludzie i zawsze byli ludzie, którzy takich potrzeb wewnętrznych nie mieli przez całe życie i we wszystkich epokach świata. To jest ich sprawą osobistą. Wszakże istnieją tacy, którzy nie są wrażliwi na estetykę, i tacy, dla których wszelka sztuka jest zbędną. O nich też mówić nie mogę i chcę.

Przedmiot roztrząsań moich stanowi *religja, jako doktryna*, jako pewien przedmiotowy światopogląd, znany pod nazwą wiedzy religijnej objektywnej.

Otóż ten religijny światopogląd przechodzi dziś ciężki kryzys. Atak wymierzony jest przeciw nauce, zawartej w księgach Starego i Nowego Testamentu oraz przeciw dogmatom kościelnym.

Jakkolwiek chrystjanizm wniósł nowe życie w umierający świat starożytny, musiał jednakże nawiązać swe istnienie do form myślowych, jakie posiadała ówczesna ludzkość. Zrozumiałą jest rzeczą, że nie mógł zawisnąć w powietrzu, lecz obowiązany był wejść w myślenie starożytnego świata, aby utrzymać ciągłość życia duchowego. Musimy zapamiętać, że świat umierający, zarówno pogański, jak żydowski, miał swoje poglądy, ugruntowane stuleciami, to też chrystjanizm jedne odrzucił, inne pogłębił i inaczej oświetlił, przytem wprowadził swoje nowe, ożywcze zasady i nauki, które za niewzruszone prawdy ogłosił. Jest to jednak bezwzględną i niewzruszoną zasadą życia, popartą doświadczeniem, że, jak ziemia nasza, znajduje się także w ruchu: na fałszywej będziemy drodze, jeżeli jakikolwiek objaw życiowy uważać będziemy za stały, niezniszczalny, wieczny. Nie, co ze wszechświatem jest złączone, nie jest wieczne.

Otóż i te zasady, na których religja się wsparła, wchodząc w świat i uważając je za niewzruszone, niewzruszonemi nie były i nieporuszonemi nie mogły pozostać.

(d. c. n.)

warcholskich, zaś o łączności wszechświatowej ewangelików — dotychczas jeszcze mowy nie było na serjo!

Towarzystwo Badania Dziejów Reformacji w Polsce.

W pierwszym roku istnienia Towarzystwa działalność jego ograniczyła się do wydawania kwartalnika p. t. „*Reformacja w Polsce*", którego zeszyt 4-ty, opóźniony z powodu trudności technicznych i materjalnych, niezadługo ma się ukazać. Niedobór kasowy zniewolił zarząd T-wa do podniesienia składki członkowskiej za r. 1921 do 1000 mk., a za rok 1922 do 2000 mk. Członkowie, opłacający składkę otrzymują wspomniany kwartalnik bezpłatnie. Zarząd uprasza członków, aby zechcieli uiszczać dopłatę za rok 1921, oraz aby się rychło zapisywali na rok 1922. Składkę od członków przyjmuje sekretarjat gimnazjum im. M. Reja, Warszawa, pl. Małachowskiego 1. Dla wygody członków pozamiejscowych Towarzystwo zaprowadziło w P. K. O. własne konto czekowe Nr. 4330.

Będące już w handlu zeszyty „Reformacji w Polsce" [1, 2, 3] będą oddawane nowo przybywającym prenumeratorom oraz w sprzedaży po 600 mk. za numer; cena dalszych zeszytów będzie oznaczana zależnie od kosztów rzeczywistych. Skład główny wydawnictwa w księgarni pod firmą „Trzaska, Evert i Michalski" w Warszawie, hotel Europejski.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

Dnia 26 i 27 b. m. obradować będzie Synod księży pastorów kościoła Ewang.-Augsb. w Polsce. Zjedzie się przypuszczalnie około 70 duchownych naszego wyznania. Zwracamy się przeto jeszcze raz z prośbą do naszych współwyznawców, aby zechcieli przyjść nam z pomocą w udzieleniu gościny u siebie dla przyjezdnych. Chodzi o jedną, lub dwie noce.

Ktokolwiek zechciałby łaskawie przyjść nam pod tym względem z pomocą zechce się zgłosić do ks. Gloeha piśmiennie lub osobiście. Kredytowa 4 m. 12a.

W poniedziałek dnia 24 b m o godz. 8 wiecz. staraniem Koła Opieki nad Domem Sierot przy Tow Pol, Mł. Ew. w sali Konfirmacyjnej odbedzie się KONCERT przy łaskawym współudziale artystów Teatru Wielkiego, orkiestry gimnazjum im. Reja, chóru Tow. Polsk. Ml, Ew. i innych. Czysty dochód zostaje przeznaczony Kołu Opieki nad Domem Sierot.

Z ŁODZI.

Działacze tutejsi z pod znaku „Lodzer Freie Presse" nie ustają w swej gorliwości i zapamiętale agitują wśród prostego tłumu robotniczego, podburzając go przeciwko Kościołowi ewangelickiemu i jego władzom konsystorskim. Ostatnio zwołane zostało zebranie ewangelików, na którym przemawiali różni „mówcy", jak np. p.p. Kronig, Gustaw Ewald, poseł Spickerman i inni. Oryginalne to — że poseł Spickerman w Sejmie ust nie umie otworzyć i przyzwoicie się odezwać gdy chodzi o sprawy ważne, jak naprzykład w czasie uchwalenia konstytucji roku zeszłego. Wówczas posła Spickermana wcale w Sejmie nie było. Ale gdy chodzi o podjudzanie i szczucie w Łodzi, o burzenie ludności ewangelickiej przeciwko temu, co dla niej jest najdroższe Kościołowi naszemu—to poseł Spickerman mógłby iść w zawody.. z ks. Lutosławskim... obydwaj ci posłowie z jednakową gorliwością pracują i działają dla wzmocnienia rzymskich wpływów i poderwania powagi protestantyzmu w Polsce. Na zebraniu owym, na które Niemcy poważniejsi i uczciwsi w Łodzi woleli się wcale nie zjawić, uchwalono różne demagogiczne rezolucje, a tych, którzy się nie zjawili... „napiętnowano", w myśl przysłowia: jak złodziej powie o tobie,ześ złodziej, to znaczy,ześ uczciwy człowiek.

Rezolucje owe, domagają się między innemi, aby na synodzie konstytucyjnym członkowie konsystorza i ks. pastorzy—profesorzy uniwersytetu nie mieli prawa głosu, to jest proponują w sprawie ustawodawstwa kościelnego pozbawić głosu tych, którzy najlepiej się na tem znają. Poseł Spickerman, z zawodu stolarz, myśli, że skoro zasiada w sejmie—to już, jak pruski lejtenant, wszystko wie i na wszystkiem się zna, i zdaje mu się, że posiadł wszystkie mądrości polityczne. Inna znowu rezolucja zwraca się do parafji warszawskiej z zapytaniem czy p. prezes Ewert komunikat o „Związku Ewangelickim" podpisywał w jej imieniu, czy też w imieniu własnem. Autorzy rezolucji, albo są zbyt mało inteligentni, albo zbyt przejęci złą wolą, gdyż nie zauważyli, że gdyby p. J. Ewert podpisał w imieniu parafji, toby zaznaczył to wyraźnie pod swym podpisem.—Wreszcie, uprawiając naganną politykę w kościele, mówcy protestują przeciwko „wnoszeniu polityki do kościoła". Tak oto się przedstawia wpływ „Lodzer freie Presse", która prowadzi do „Lodzer freie Hetze".

OFIARY.

Na Sieroty: p. A. Spitz 1,000 mk. P. Emil Wiesner 800 mk.

Na protezę dla Drożyńskiej: K. Wendt 500 mk.

Uczniowie klasy IVb. im. M. Reja złożyli w kasie kościelnej zebrane pomiędzy sobą następujące ofiary na sieroty: Desz 10 mk. Z. Dolberg 230 mk. J. Haeberle 120 mk. Nast 170 mk. J Schultz 200 mk. J. Schweitzer 180 mk. Skarbnikiem klasy jest J. Schultz. Podskarbnikiem J. Haeberle.

Na budowę własnej siedziby Pols. Młodz. Ewang. p. J. Schmidt 500 mk.

Na głodnych Ewangelików w Rosji.

Z Rudy pod Łodzią złożyli: Zochna Szreter 5000 mk., Zygmuś Szreter 200 mk., Stefan Szreter 500 mk., Władysław Szreter 500 mk., Paweł Kermer 1,000 marek. Bóg zapłać ofiarodawcom.

Porządek nabożeństw.

Dnia 23 kwietnia, w niedzielę *Quasimodogeniti:*
O g. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim, ks. Michelis.
Dnia 27 kwietnia, o g. 4 po poł., egzamin konfirmantów w jęz. pol. ks. Loth.
Dnia 28 kwietnia, o g. 9 r., komunja św. w jęz. niem.
W kościele garnizonowym na Lotnisku:
Dnia 23 kwietnia, o g. 10 r.—nab. w języku polskim—ks. senjor Paszke.
Dnia 30 kwietnia, o g. 10 r.—nab. w języku polskim—ks. senjor Paszke.

Od 8/IV do 16/IV r. b. zmarły następujące osoby:

Marja Matys lat 15, Halina Wolfram lat 15, August Dikter lat 56, Olga Greulich lat 14, Emilja Leontyna Draht lat 57, Karolina Paulina Zurcher lat 78, Berta Schwartz lat 2, Michał Kassak lat 52, Emil Mosdorf lat 70, Berta ze Starków Rudakow lat 75.

Redaktor i wydawca F. GLOEH. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.